**„Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście” (Mt 11,28)**

**Tydzień I: Eucharystia spotkaniem**

**Czwartek – po spotkaniu wspólnotowym**

Co dziś było dla Ciebie ważne, odkrywcze, poruszające? Co chcesz zapamiętać z dzisiejszego spotkania?

**Piątek**

Przeczytaj słowa Jezusa z Ewangelii według świętego Mateusza, które można odczytać jako zaproszenie do spotkania w Eucharystii: Mt 11,25-30. Które ze słów Jezusa poruszyło Cię, dotknęło twego serca? Dlaczego? Jakie uczucia odczuwasz wobec tych słów? Co te uczucia mówią o Tobie, Twojej sytuacji życiowej?

**Mt 11,25-30**

*25 W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. 26 Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. 27 Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.*

*28 Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. 29 Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. 30 Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie».*

**Sobota**

**Przeczytaj Mt 11, 25 – Wysławiaj Boga w Eucharystii**

Ewangelie często mówią o modlitwie Jezusa na osobności, w nocy, na górze; o wiele rzadziej przytaczają słowa, którymi modlił się Jezus. Modlitwa Jezusa, która towarzyszy nam w tym tygodniu, zaczyna się od słów uwielbienia Boga. To jest klucz do odkrywania Eucharystii w naszym życiu. Wysławianie Boga rodzi się z dziękczynienia, ze świadomości bycia obdarowanym przez Boga, z przeżywania w swoim życiu Bożego błogosławieństwa. Może jest to dla nas zaskoczenie, ale każda modlitwa, także Eucharystia, nie jest naszą inicjatywą lecz stanowi odpowiedź na dobrodziejstwa Boga. Dlatego też Eucharystia, modlitwa czy w ogóle nasze życie, potrzebują serca uważnego, spostrzegawczego, wrażliwego na działanie Boga w naszej codzienności. To jest początek naszych rekolekcji. One też potrzebują serca wdzięcznego. Pragnę razem z Jezusem wysławiać Boga. Co będzie dzisiaj szczególnym przedmiotem mego uwielbienia?

**Niedziela**

**Przeczytaj Mt 11,25-26 – Bóg ma we mnie upodobanie**

Dzisiaj niedziela. Razem z Jezusem uwielbiamy Boga na Eucharystii. Może napotykamy w tym momencie jakąś trudność, gdy patrzymy na nasze życie naznaczane różnymi przeciwnościami, problemami, może chorobą, samotnością, może poczuciem pustki i znużenia. Wysławiać Boga pośrodku naszego życia, nie samemu, ale razem z Jezusem, w Jezusie. Eucharystia zaprasza nas do uwielbienia Boga właśnie dlatego, że jest owocem, wyrazem i darem Bożej miłości. Eucharystia jest potwierdzeniem Bożego upodobania w każdym z nas. W Eucharystii Jezus objawia nam prawdę o Bogu jako naszym Ojcu, który wobec nas jest pełen życzliwości i miłości, znajduje w nas upodobanie, rozpoznaje w nas swoje dobro i szczęście. A to wszystko w swoim Synu, którego ofiarowuje z miłości do świata dla nas i z nas (J 3,16). Bóg ma we mnie upodobanie. Kiedy przychodzimy na Eucharystię, siedzimy już w ławce, spójrzmy na siebie oczyma Boga, oczyma naszego Ojca, który patrzy na nas z miłością, czułością, troską. Jestem Jego upodobaniem. Co czuję w tym momencie? Co dzieje się w moim sercu? Jakie słowa stają się moją modlitwą?

**Poniedziałek**

**Przeczytaj Mt 11,28 – Przyjdź do Jezusa**

Bóg ma we mnie upodobanie. Jezus zaprasza mnie, każdego z nas, do przyjścia do siebie, z tym wszystkim, co stanowi nasze życie. Nie rezerwuje sobie przyjemności spotkania tylko dla wybranych, którzy byliby godni albo zasługiwaliby na Jego osobę swoimi uczynkami, postawą, cnotami. Warunkiem przyjścia do Jezusa jest tylko bycie „utrudzonym i obciążonym”. Problem nie leży w braku ciężarów, trosk i smutków życiowych, bo jest ich aż za dużo w naszym życiu. Potrzeba tylko uświadomienia ich sobie, przyznania się do siebie, uznania prawdy o swoim życiu. Jezus zaprasza mnie do siebie nie dlatego, że jestem doskonały i nienaganny, ale dlatego że jestem przez Niego kochany z tym wszystkim, co jest utrudzeniem i obciążeniem w moim życiu. Nawet gdy jest to grzechem. Właśnie dlatego Jezus mówi mi: przyjdź do Mnie, który jesteś utrudzony i obciążony. Na Eucharystię przychodzę z całym moim życiem, także tym, co w nim mniej udane, piękne, czego może się wstydzę, ukrywam, o czym staram się zapomnieć. Idąc na Eucharystię, pomyślę, z czym przychodzę dzisiaj do Jezusa, co dzisiaj potrzebuje we mnie Jego spojrzenia, dotknięcia miłości, co dzisiaj pragnę złożyć na Jego ołtarzu, by On to przemienił swoją miłością

**Wtorek**

**Przeczytaj Mt 11,28-29 – Odpocznij w Jezusie**

Czym jest Eucharystia dla nas? Obowiązkiem, przykazaniem, przyzwyczajeniem, rytmem życia, potrzebą serca, modlitwą, spotkaniem? Spróbuj odpowiedź sobie na to pytanie. Ale nie oceniaj siebie w tym momencie. Otwórz swoje serce na słowa Jezusa, który pragnie dzisiaj odkryć przed Tobą jeszcze jeden wymiar Eucharystii.

W słowie, które dzisiaj czytamy, Jezus mówi o swoim pragnieniu umocnienia każdego, kto przychodzi do Niego: „Ja was pokrzepię”; „znajdziecie ukojenie”. Dwukrotnie Jezus używa tego samego czasownika anapauō, który znaczy „dać wytchnienie, odpocznienie, ukojenie”. Jezus pragnienie, byśmy w naszym życiu znaleźli chwilę wytchnienia i umocnienia w spotkaniu z Nim. Nierzadko Eucharystia jest postrzegana przez nas jako obowiązek, przykazanie. A tymczasem jest ona przestrzenią naszego odpoczynku i wytchnienia od tego, co stanowi naszą codzienność, utrudzenie i zmęczenie. Nierzadko źródłem utrudzenia jesteśmy my sami – przez naszą chęć zrobienia wszystkiego samemu i jak najlepiej, przez pragnienie posiadania kontroli nad wszystkim i wszystkimi, przez podążanie za swoimi pragnieniami i ambicjami, które nas męczą. Jezus zaprasza nas, zaprasza mnie, bym w Nim odpoczął, w Nim, który przyjmuje mnie z cichością i łagodnością swego serca. Tylko przychodząc do Jezusa, będą mógł doświadczyć jego spojrzenia pełnego miłości, łagodności i dobroci. Będąc u Jezusa, już nic nie muszę, nie muszę się spinać, udowadniać, zasługiwać. Wystarczy być i pozwolić Jezusowi być w moim życiu. Pozwólmy sobie na odpocznienie u Jezusa, na wcześniejsze przyjście na Eucharystię, na rozgoszczenie się w kościele, na chwilę wytchnienia przed Najświętszym Sakramentem.

**Środa**

**Przeczytaj Mt 11,29-30 – Weź Jezusowe jarzmo miłości na siebie**

Jezus zaprasza nas, „utrudzonych i obciążonych”, do wzięcia na siebie Jego jarzma. Wezwanie paradoksalne, gdyż jarzmo jawi się symbolem nie tylko utrudzenia i obciążenia, ale też zniewolenia i poddaństwa, gdy pomyślimy o jarzmie nakładanym na zwierzęta. Jezus tymczasem podkreśla, że Jego jarzmo jest „słodkie i lekkie”. Jezusowi chodzi zatem o jarzmo, z którym On się identyfikuje, które On sam wziął na siebie. Współcześni Jezusowi uczeni w Piśmie nakładali na ludzi ciężkie brzemię 613 przykazań, które było „ciężarem nie do uniesienia” (Mt 23,4). Jezus tymczasem zna tylko jedno jarzmo – jarzmo miłości, które objawia uczniom we Wieczerniku: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (J 13,1). Jezus nie tylko daje przykazanie miłości – On sam jest wcieleniem tego nowego przykazania miłości; On sam jest miłością. Nasze ludzkie doświadczenie miłości nierzadko kojarzy się nam z jarzmem, utrudzeniem i obciążeniem, poddaniem i rezygnacją z siebie. Czy tak musi być? Nie chodzi o kolejny nakaz w naszym życiu, przymuszanie się do heroicznej miłości, działanie wbrew sobie i ludzkiej logice. Jezus chce mi powiedzieć, że moje jarzmo może być „słodkie i lekkie”, kiedy jest przeżywane z miłości i w miłości, tyle że dźwigane nie w pojedynkę, lecz razem z Nim. W Eucharystii Jezus bierze na siebie moje jarzmo i przemienia je w jarzmo swojej miłości. W Eucharystii moje życie staje się słodkim jarzmem dla Jezusa. Co chciałbym dzisiaj powierzyć Jezusowi z mojego jarzma miłości? W którym momencie to jarzmo potrzebuje Jezusowego wsparcia, oparcia, niesienia? Z ufnością, cichością i pokorą powierz to Jezusowi.